Przyjaźń spływająca z góry

„Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel, a w ucisku stawia się jako brat” – Przyp. 17:17.

Miłość przyjacielska nie jest zjawiskiem cudownym, lecz jest rezultatem pewnych rzeczy. Ten, którego miłujemy, nie musi być podobny do nas; raczej podoba się nam dlatego, że posiada cnoty, jakich my nie posiadamy, a które podziwiamy i chcielibyśmy zdobyć. Żeby mogła zrodzić się prawdziwa, szlachetna miłość przyjacielska, obie strony muszą posiadać wzniosłe ideały, szlachetne aspiracje, mimo że cech tych nie będą posiadać w równej mierze. Jeden w drugim powinien widzieć coś, co poważa i o co się sam stara.

Jeżeli chodzi o Wszechmocnego Boga i o Jego stosunek do nas, to ta zasada nie może być zastosowana. Jego miłość ku nam jest miłością Ojcowską, która objawia się na tyle, na ile my wynakładamy siły, by osiągnąć zalety Jego charakteru. Poważanie dla Pana, ocenienie Jego dróg i praw, Jego woli i opatrzności to niezbędne podstawy każdej prawdziwej przyjaźni; one też będą przeszkodą, by pomiędzy przyjaciółmi zaistniał jakikolwiek duch rywalizacji. Zalety te będą również wywierały błogosławiony wpływ na rozwój charakteru i będą pomocne do osiągnięcia pokoju i zadowolenia dającego przeświadczenie, że nasz Ojciec Niebieski jest zawsze u steru wszelkich spraw swego ludu; pomogą one także do zdobycia skromności, łagodności, uprzejmości, miłości w stosunku do drugich i pewności, że tak my, jak i oni są pod Boską opieką i że wszyscy posiadamy pragnienie, aby Jego wola zawsze i wszędzie się spełniała, bez względu na doczesne interesy nasze i innych.

PODSTAWA PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

To, co wspomnieliśmy powyżej, stanowić będzie urodzajną glebę, na której rozwijać się będzie mogła właściwa przyjaźń pomiędzy świętymi. Najpierw więc musimy miłować Pana z całego serca, duszy, myśli i sił, zanim będziemy w stanie miłować naszych bliźnich jak samych siebie i życzyć im takich samych bogactw łask, o jakie staramy się dla siebie pod kierownictwem Boskiej opatrzności.

Ponadto konieczne jest posiąść tę najwyższą miłość do Boga, zanim zaczniemy starać się o tę, jaką Pan wystawił nam w swoim przykazaniu: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i ja was umiłował” .

Miłość Jonatana do Dawida była podobna do prawdziwej chrześcijańskiej miłości braterskiej; była to miłość pełna zupełnego poświęcenia, pragnąca widzieć błogosławieństwo Boże nad bliźnim, chociaż to oznaczało utratę poważania i nawet królewskiej władzy. O, gdyby taka miłość mogła wzrastać pomiędzy Nowymi Stworzeniami. O takiej miłości mówił także apostoł Jakób: Niechaj brat wysokiego stanu raduje się ze swego poniżenia, a brat niskiego stanu ze swego wywyższenia, naturalnie pod kierownictwem Bożym.

GŁĘBOKA MIŁOŚĆ DO RYWALA

Czasami przyjaźń zjawia się tam, gdzie jest wzajemne uwielbienie, a wraz z nim pewna doza samolubstwa, lecz nie jest tak wtedy, gdy miłość i poważanie do Pana są jej podłożem, co też miało miejsce w wypadku Jonatana i Dawida. Tu nie może być mowy o żadnym samolubstwie i dlatego są oni idealnym przykładem bezinteresownej, głębokiej przyjaźni. Każde powodzenie i zaszczyt, jakie spotykały Dawida, przyczyniały się do wzrostu jego popularności w narodzie i przygotowywały go do przyszłego stanowiska, jakie miał objąć zamiast Jonatana jako następca Saula.

Król Saul zdawał sobie z tego sprawę, jak również i Jonatan. Obaj jednak całkowicie odmiennie reagowali na to. Saul pałał gniewem i nienawiścią, Jonatan natomiast miłował swego rywala. Czytamy, że od pierwszego spotkania, gdy Jonatan dał swoje szaty i zbroję Dawidowi, „dusza Jonatana spoiła się z duszą Dawida”. Ich serca przylgnęły do siebie, splotły się w najczystszej miłości.

MIŁOŚĆ BOŻA ODRZUCA SAMOLUBSTWO

Wierzymy, że Dawid i Jonatan mieli swoich poprzedników i następców, lecz opis ich gorącej miłości, pełnej przywiązania, zawsze wywiera potężny wpływ na dzieci Boże, zastanawiające się nad tą historią, która może pomóc nam do wyrzucenia z serca wszelkiego samolubstwa i podnosi umysł i charakter do ideału tak pięknie określonego przez św. Pawła: „Miłość nie szuka swoich rzeczy; długo znosi, jest uprzejma (nieprędko da się sprowokować), nie myśli złego; wszystko cierpi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa”. Często spotykamy się z myślą, że prawdziwa braterska miłość to cierpliwe znoszenie, sympatia lub odwzajemnianie się za otrzymywane dowody miłości. Jest to jednak tylko bierna strona miłości, miłość czynna sama stara się o osiągnięcie pewnych celów, pragnień; dąży do zdobycia kontroli, odniesienia triumfu nad przeszkodami, które bez niej byłyby nie do pokonania. Tak miłość objawia siłę, żywotność i piękność i jest tym magnesem pociągającym ku sobie podobne duchy, łącząc je i udzielając im ożywiającej mocy aż do osiąg-

nięcia braterskiej jedności.

Widzimy więc, że według Boskich zamiarów dla naszego najwyższego dobra potrzebujemy przyjaźni podobnych nam duchów, braci kierujących się podobnymi, świętymi aspiracjami i dążeniami. Jest tak nie dlatego tylko, by miłość ich mogła rozbudzać w nas wzajemność, sympatię, uprzejmość, lecz i dlatego, by nasza miłość przez jej uświęcającą moc i wpływ pomagała, wzmacniała i upiększała życie innych.

JAK POWINNIŚMY MIŁOWAĆ NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Wierzymy, iż w uznaniu tej potrzeby, jaką jest przyjaźń, Jezus wysyłał swych uczniów po dwóch. Do obecnego czasu we wszelkiej służbie dla Pana braterska przyjaźń, jej moc i radość z niej jest ponad możność oceny. Ktoś tak to określił: „Miłość Boża nigdy nie ignoruje praw, jakie sama ustanowiła; nie potrafimy jednak miłować naszych przyjaciół, jeśli nie pobudza nas do tego miłość Boża. Wszystkie inne źródła miłości do naszych przyjaciół nie są właściwe; często pokażą nam, że w naszych przyjaciołach miłujemy siebie, a taka miłość jest raczej samolubstwem, a nie rzeczywistą przyjaźnią. Jak więc mamy ich miłować? Mamy ich miłować tak, jak Bóg sobie tego życzy, a więc mamy miłować ich dobre przymioty, jakimi ich Bóg obdarzył i znosić ich braki i niedostatki, od jakich ich nie uwolnił. Gdy miłujemy ich ze względów samolubnych, to często jesteśmy niecierpliwymi, wrażliwymi, zazdrosnymi, wymagającymi wiele, a mało udzielającymi, często niepokojącymi siebie i naszych przyjaciół. Taka miłość szybko się męczy i zniechęca; szybko przemija, zawodzi. Ona szuka doskonałości i nigdzie jej nie znajduje, staje się niezadowolona, zmienna i niespokojna. Przyjaźń jednak, która jest regulowana miłością Bożą, jest cierpliwa i nie upiera się, by koniecznie znaleźć w przyjaciołach to, czym ich Bóg nie obdarzył. Ona myśli o Bogu i Jego darach; uznaje, że całe dobro pochodzi od Niego; popiera to, na co Bóg zezwala i czemu mamy się poddać zgodnie z Jego wolą przez przypodobywanie siebie do Jego zaleceń. Ona jest wszystkim dla wszystkich nie w wymuszonej postawie lub w zimnej uczynności, lecz wypływa z pełnego serca, w którym miłość Boża jest żywym źródłem najczulszych, najgłębszych i najprawdziwszych uczuć” .

PRZYJAŹŃ ZEŚRODKOWANA W JEZUSIE

Wierzymy, że to, co powyżej przytoczyliśmy, zawiera w sobie wymagania stawiane przez Pana prawdziwej braterskiej przyjaźni. Lecz jeśli chodzi o ucznia Chrystusowego, to musimy tu także podać pewne ograniczenia, z jakimi musimy się liczyć. Uczeń Chrystusowy nie może wejść w jakikolwiek bliższy związek przyjacielski z osobami nie poświęconymi i nie oddanymi zupełnie Panu. On nie powinien tolerować niczego w swoim życiu, co stawałoby pomiędzy nim a Panem. Takie postawienie sprawy może wydawać się surowe i despotyczne, a jednak niezliczone przykłady i smutne wyniki dowiodły prawdziwości i mądrości tej zasady i potwierdziły ją, co miało miejsce, gdy ktoś niebacznie zawarł przyjaźń ze światowymi lub z tymi, co „chodzą nieporządnie”, „według ciała, a nie według ducha”. Taka przyjaźń okazała się „nieprzyjaźnią wobec Boga”. Jest to wyraźne dla tych, co doskonale pojmują, co znaczy być uczniem Chrystusowym i jak radykalna różnica istnieje pomiędzy światowymi stowarzyszeniami a związkiem tych, co są Chrystusowi. Bóg postanowił, aby oni tworzyli jedną rodzinę ześrodkowaną w Jezusie, jeden związek serc zachwyconych Jego miłością, czystością, wielkością. Każdy z nich indywidualnie powinien starać się, by przebywać w ciągłej przyjaźni z Jezusem, pamiętając na Jego słowa: „Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeżeli czynicie wszystko, com wam przykazał”.

Poza tym wszystkim stoi wielkie pragnienie Tego, którego wspólnie miłujemy, a mianowicie, ażeby nasza przyjaźń, ześrodkowana w Nim, objawiała Jego ducha, ducha jedności, pomocy i wierności okazywanego w Jego przyjaźni do nas.

Następnie ograniczenia te są konieczne ze względu na to, co Pan wielokrotnie zalecał, aby Jego uczniowie, objawiając miłość do Niego i wzajemną przyjaźń, mogli nieść świadectwo światu jako „sól ziemi”, okazując w ten sposób praktyczne wyniki społeczności z Nim, jak również to, że w przyjaźni z Nim tkwi moc wytwarzająca charaktery wykazujące oczyszczającą siłę Jego Ewangelii, Jego miłości, która potrafi związać wysokiego i niskiego, bogatego i biednego, uczonego i nieuczonego, dojrzałego i niedojrzałego: „Ażeby świat uwierzył, żeś ty mnie posłał”.

SERCE ZŁOTEJ REGUŁY W PRZYJAŹNI

Widzimy więc, że niezbędną kwalifikacją do najwyższej przyjaźni jest to, by być uczniem Jezusowym. Uczniowie ci są przyciągani do siebie przez prawo duchowego pokrewieństwa, które czyni ich zdolnymi do przyjaźni najwyższego i najbardziej trwałego rodzaju. Na pierwszy plan wysuwa się samozaparcie, jako warunek stania się i trwania w Jego uczniostwie. Jeżeli nasze „ja” zostało zniszczone w śmierci, to znaczy, że jeden z najgroźniejszych wrogów trwałej przyjaźni został usunięty. Z jakąż mocą będziemy miłować i służyć drugim, jeżeli samolubstwo ze wszystkimi jego wymaganiami nie rządzi już nami więcej. Odtąd następuje wspólne poświęcanie życia dla spraw Królestwa Chrystusowego i każdy może powiedzieć:

> „To życie, jakim żyję, to w wierze Syna Bożego żyję, który mnie umiłował i wydał samego siebie

za mię” (Gal. 2:20).

Gdy naród izraelski zgromadził się do Hebronu, by ogłosić Dawida królem, to napisane mamy, że wszyscy byli jednego serca. Wspólny cel związał ich i zjednoczył. Tak też jest z przyjaźnią w Jezusie. Każdy z nas posiada ten jedyny cel w życiu, by w słowach i uczynkach naśladować Jezusa i być jak najwyraźniejszym odbiciem Jego charakteru i umysłu.

Gdy dwóch lub trzech posiadających ten wspólny cel zwiąże się miłością, to jak piękną i trwałą stanie się ich przyjaźń. Każdy z nich będzie pragnął, aby wola Boża dokonała się w jego życiu, by każdy osiągnął jak najbardziej idealny charakter i jak najwięcej przywilejów w służbie. Uczucie to wyraża Epafras w swojej modlitwie za braćmi w Kolosach: „Abyście byli doskonałymi i zupełnymi we wszelkiej woli Bożej” (Kol. 4:12). Mieści się w tych słowach gorące pragnienie ich najwyższego dobra, jakie mogą posiadać jedynie przyjaciele.

W ten sposób w przyjaźni może być osiągnięte samo serce Złotej Reguły, gdy jeden czyni drugiemu to, co chciałby, by drugi czynił jemu. Nawet więcej, na ile potrafimy zrozumieć ducha Jezusowego, który wzniósł się ponad wymagania Złotej Reguły, będziemy miłować drugich więcej aniżeli siebie. Taka miłość poświęcająca jest jednak rzadkością nawet pomiędzy ofiarowanymi. Gdy na naszej drodze spotkamy takiego przyjaciela, oceńmy go należycie. Dawid okazał taką ocenę Jonatanowi, gdy rozstawali się. Czytamy: „Pocałowawszy jeden drugiego płakali, ale Dawid obficiej!” (1 Sam. 20:41). Miłość ta została wyrażona przez Dawida po śmierci jego przyjaciela:

> „Bardzo mi cię żal, bracie mój, Jonatanie; byłeś mi bardzo wdzięcznym; większa u mnie była miłość twoja niż miłość niewieścia” (2 Sam. 1:26).

MIŁOŚĆ PRAWDZIWA NIE JEST NIGDY ŚLEPA

Gdy wzajemna miłość zostanie utwierdzona w Panu, wtedy przychodzi ten przyjemny odpoczynek w towarzystwie przyjaciela, co jest istotą przyjaźni. Jeden z pisarzy tak pięknie określił ten stan: ,,O, co za pociecha! Jakież przyjemne uczucie pewności z przebywania z osobą, w towarzystwie której nie potrzebujesz ważyć myśli, mierzyć słów, lecz możesz wylać je takie, jakie są – i plewy, i ziarno, wiedząc, że wierna ręka weźmie je i przesieje. Zatrzyma to, co godne, a resztę zdmuchnie z oddechem uprzejmości”.

Taka jest przyjaźń uczniów Jezusowych. Konieczność rezerwy i ukrywanie znika w absolutnym zaufaniu, zrodzonym z pewności wyższej, niesamolubnej miłości. Ta wzajemna szczerość przyczyni się do szybkiego wzajemnego poznania. W ten sposób będę mógł rozpoznać wszystkie zalety mego przyjaciela, których inni mogą nie widzieć, a on będzie jasno widział moje różne niedociągnięcia i upadki. Właściwa miłość nie jest nigdy ślepa.

W tej bliskiej wzajemnej miłości lepiej poznamy siebie aniżeli przez długą, krytyczną obserwację. Ktoś powiedział: „Miłość będzie stała u drzwi i pukała długo, podczas gdy świadoma rozwaga zaśnie znużona”, co zgadza się z oświadczeniem św. Pawła, że „miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest”. Tak więc prawdziwa przyjaźń jest zdolna do długotrwałej, gorliwej, pełnej poświęcenia służby. Każda dobra rzecz pożądana przez naszego przyjaciela powinna być rozwijana przez społeczność, zachęcanie i wierność braci, nawet jeżeli zdobycie tego dobra będzie kosztowało naszego przyjaciela wiele ofiar i cierpień. Wszelkie niedociągnięcia naszych braci będą nas głęboko zasmucać i pobudzać do żarliwej modlitwy za nimi w komorze; zwracając zaś na nie uwagę brata, będziemy to czynić w miłości, łagodnie, tak aby go pozyskać i zachęcić do posłuszeństwa, wysiłku i zwycięstwa. Taka wzajemna, święta przyjaźń będzie budować nas w łasce i w najświętszej wierze.

TRZYMAJMY SIĘ BLISKO CHRYSTUSA

Najpiękniejsze określenie przyjaźni mieści się w słowach św. Pawła: „Weselcie się z weselącymi, a płaczcie z płaczącymi” (Rzym. 12:15). Taka jest prawdziwa sympatia, a doskonała sympatia pomiędzy dwoma braćmi jest przyjaźnią. Słowo sympatia obecnie jest pozbawione właściwego znaczenia. Przywiązuje się je jedynie do sympatyzowania z płaczącymi, a to jest chyba o wiele łatwiejsze od stosowania się do pierwszej części zacytowanego tekstu. Sympatia jest to moc, która pozwala nam odwrócić się od naszego osobistego życia, a wczuć się w życie drugiego, odczuwając jego radość, powodzenie, jak również ból i smutek. I jeszcze na jedną rzecz musimy przy tej okazji zwrócić uwagę – powinniśmy umieć grzech naszego brata zanieść w duchu przed tron Pana, jakoby to był nasz grzech. Ażeby to wszystko pojąć i zastosować w życiu, musimy znajdować się zawsze bardzo blisko Pana, w społeczności z Ojcem. Tymczasem skłonnością naszą jest, gdy brat zgrzeszył, natychmiast zasiadać na sąd przeciwko niemu, zajmując miejsce surowego prokuratora i patrząc na jego grzechy tak, jakbyśmy nic z nimi nie mieli do czynienia. Tak postępując, pokazujemy, jak mało pojmujemy nasze stanowisko jako kapłanów. A jest to najbardziej chwalebny owoc łaski, gdy potrafimy w duchu zanieść grzech brata naszego przed Ojca, jakoby to był nasz grzech, co będzie też dowodem, że rzeczywiście jesteśmy nowymi duchowymi stworzeniami. Z żalem jednak musimy stwierdzić, że niewielu z nas może

poszczycić się tak wysokim duchowym rozwojem. „Bracia, jeśliby też człowiek zachwycony był w jakim upadku, wy duchowni naprawiajcie takiego w duchu cichości, upatrując każdy samego siebie, abyś i ty nie był kuszony; jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy” (Gal. 6:1,2). Oby Pan łaskawie użyczył nam siły do wypełniania tego zakonu, który jest tak odmiennym od wszystkiego tego, co znajduje się w nas! Jaką to daje naganę naszej szorstkości i samolubstwu! Jak bardzo pragniemy stawać się coraz bardziej podobnymi do naszego Zbawcy pod tym, jak i pod wszystkimi innymi względami!

PRZYJACIELE CIESZĄ SIĘ I CIERPIĄ RAZEM

Takie postępowanie będzie możliwe tylko wtedy, gdy przyjaźń nasza będzie oparta na miłości do Pana. Gdy brat mój jest w trudnościach, nieszczęściu lub w pokuszeniu ja jestem w tym wszystkim jego towarzyszem. Jego żałoba, kłopoty są moimi. Czy mam porzucić go, gdy upadł? Nigdy! Gdy on upadł, to i ja upadłem, nie w sensie grzechu, lecz w smutku z nim i nie prędzej będę stał prosto, aż on podniesie się ze swego stanu, aż postąpi wyżej.

Gdy brat mój raduje się powodzeniem duchowym, odnosi zwycięstwa, ja nadal jestem z nim. Jego szczęście jest moim szczęściem. Czy mogę być zazdrosny? Nigdy! Jego wzrost, Jego powodzenie jest także moim, bo jesteśmy jednością. Błogosławiony człowiek, który posiada takiego przyjaciela i błogosławiony, jeżeli może sam być takim przyjacielem dla braci w Chrystusie! Jednak należy stwierdzić, że niewielu takich przyjaciół będziesz posiadał. Niemożliwe, by ten, kto jest Nowym Stworzeniem, miał ich kiedykolwiek wielu.

Taka przyjaźń nigdy nie będzie rozłączona. Oceany i kontynenty mogą dzielić przyjaciół, lecz ich wspólnej miłości to nie przeszkadza. W codziennej pracy, w służbie, w modlitwie i w rozmyślaniach jeden jest przy drugim, jak również są nadal jeden pod wpływem drugiego. Przyjaźń jest zawsze piękna, lecz przyjaźń uczniów Jezusowych oparta na duchowym pokrewieństwie i dopełniana w Chrystusie jest niezrównana. „Błogosławione niech będą więzy, które nas łączą w miłości Chrystusowej! Społeczność pokrewnych umysłów i duchów jest podobna do tej, jaka istnieje w niebie.

Herald, 2/28

Herald
R-
„Straż”